

Aleksandra Spsychalska  
(Uniwersytet Wrocławski)

## PRAWO: SPRAWIEDLIWE CZY EFEKTYWNE EKONOMICZNIE? – ANALIZA ROZWIĄZAŃ PRAWNYCH PRZYJĘTYCH PO LUDOBÓJSTWIE W RWANDZIE W 1994 R.

---

### ABSTRACT

Economic efficiency or justice? Which of these values should be the fundament of law? An attempt to answer this question is based on an analysis of legal solutions established in Rwanda after the genocide. The article concentrates on an examination of *gacaca* courts – a domestic tool of justice used in post-genocide Rwanda. The *gacaca* courts, which reference an old tribal tradition, enabled both the punishment of thousands of criminal perpetrators and the rebuilding of the national economy. However, their work and judgment are often questioned and considered to be controversial and unjust. The article argues that, considering the situation Rwanda found itself in after the genocide, there was no viable alternative to *gacaca*.

**KEY WORDS:** genocide, *gacaca* courts, Rwanda, law efficiency, justice.

---

Od zarania dziejów filozofowie i etycy starają się wskazać ponadczasowe wartości etyczne, które winny stanowić fundamenty prawa. Już w świecie starożytnych obok *aequitas*, *bonitas* i *honestas* wymieniano także kategorię *iustitia*<sup>1</sup>. Dla wielu to sprawiedliwość jest naczelną wartością „instytucji ustrojowych, systemów społecznych, działań jednostkowych i grupowych”<sup>2</sup>.

---

1 Red. B. Wojciechowski, M.J. Golecki, *Rozdroża sprawiedliwości we współczesnej myśli filozoficznoprawnej*, s. 7; Toruń 2008.

2 R. Tokarczyk, *Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawną [w:] Teoria prawa. Filozofia Prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 348.

Archytas, filozof pitagorejski, jako pierwszy stwierdził, że stosowanie zasad sprawiedliwości w ramach wspólnoty politycznej może służyć rozwiązywaniu konfliktów społecznych i to dzięki tym zasadom można regulować relacje międzyludzkie. Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej* czy John Rawls w *Teorii Sprawiedliwości* zauważyli, że sprawiedliwość to największa z cnót, bez której nie może istnieć żadna wspólnota<sup>3</sup>.

Sprawiedliwość jest jednak ideą złożoną i trudną do zdefiniowania. To, jak się ją rozumie, zależy często od uwarunkowań kulturowych, wyznawanych wartości, realiów społecznych czy politycznych. Dla wielu jest zatem kategorią na tyle nieostrą, że nie powinna w determinujący sposób wpływać na tworzone prawo. Prawo od moralności oddzielali pozytywści i przedstawiciele naturalizmu w prawoznawstwie. Podobne stanowisko zajmują zwolennicy ekonomicznej analizy prawa.

Nauki prawne są naukami interdyscyplinarnymi i czerpią wiele z innych dziedzin – socjologii, psychologii czy ekonomii. Zwłaszcza ta ostatnia wydaje się budzić spore zainteresowanie badaczy doktryny, prawników i prawodawców. Efektem tego zainteresowania jest wykształcenie się odrębnej dyscypliny naukowej jaką jest właśnie ekonomiczna analiza prawa. Głównym zadaniem jakie sobie stawia jest wykorzystanie narzędzi ekonomicznych do badania prawa – jego tworzenia, struktury, funkcjonowania i analizy wpływu prawa i instytucji prawnych na zachowania podmiotów prawnych<sup>4</sup>. Jak piszą Robert Cooter i Thomas Ulen ekonomiczna analiza prawa ma dostarczać „teorii behawioralnej służącej przewidywaniu reakcji ludzi na prawo”, ale także „użytecznych wzorców normatywnych do oceny prawa i polityki” – ich skuteczności i efektywności jako narzędzi służących do realizacji określonych celów społecznych.

Ekonomiczna analiza prawa jako dyscyplina naukowa ma dwojaki wymiar – analityczny i normatywny. W sensie normatywnym ma za zadanie wskazywać legislatorom i sędziom podstawy tworzenia i stosowania prawa tak, żeby sprzyjać ich większej efektywności. W sensie analitycznym ma za zadanie dowodzić, że liczne sfery prawa winny być regulowane czy wyjaśnione przez postrzeganie ich jako uwikłane w efektywną alokację środków, a nie kwestie etyczne czy moralne. Ekonomiczna analiza prawa

---

3 M. Soniewiecka; *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010, s. 28–29.

4 D.D. Friedman, *Law's Order: What Economics Has to Do With Law and Why It Matters*, Princeton University Press 2001.

opiera się zatem na Weberowskim postulatcie nauki wolnej od wartościowania<sup>5</sup>. Nie będzie zatem formułować sądów wartościujących, a jedynie zalecenia, jakich środków należy użyć by zrealizować obrany cel. Nigdy jednak nie będzie odnosić się do określonego stanowiska etycznego.

Takie założenia budzą zrozumiałe kontrowersje. Nasuwa się bowiem pytanie – czy prawo powinno opierać się na fundamencie sprawiedliwości czy raczej efektywnej alokacji środków? Czy właściwe jest odrzucenie kategorii etycznych? Czy można upraszczać ludzkie działanie do modeli ekonometrycznych? I w końcu czy kategorie społeczne i prawne mogą być przyrównywane do kategorii pieniężnych?

Odpowiedzi na powyższe pytania nie są zadaniem łatwym. Próbę ich odnalezienia chciałabym oprzeć na analizie rozwiązań prawnych przyjętych po ludobójstwie w Rwandzie.

Wydarzenia rwandyjskie z 1994r. uznawane są za jedną z największych obok Holocaustu katastrof XX wieku. W wyniku konfliktu międzyplemiennego rozpoczęło się tam trwające blisko sto dni ludobójstwo, które pochłonęło zatrważającą liczbę ofiar<sup>6</sup>. Z wielu powodów było ono wydarzeniem bez precedensu. Rzeź odbywała się przy pełnej informacji międzynarodowej opinii publicznej na ten temat, całkowitej świadomości innych państw oraz przy niemalże kompletnym braku pomocy ze strony ONZ. Według różnych danych zginęło w niej od 800 tysięcy do 1,1 miliona ludzi, głównie pochodzenia Tutsi<sup>7</sup>. Szacunkowo w ciągu jednego dnia zabijano zatem około dziesięciu tysięcy osób. Jeszcze bardziej szokuje jednak liczba oprawców, którzy dopuścili się zbrodni. Według dokumentów sądów ludowych w czasie od kwietnia do lipca 1994 r. kiedy to zakończyła się masakra, liczba morderców osiągnęła ponad 120 tysięcy<sup>8</sup>. Byli to głów-

---

5 S. Chrupczalski, *Ekonomiczna analiza prawa własności w ujęciu szkoły austriackiej*, Kraków 2008.

6 W 1962 r. ONZ cofnęło Belgii mandat powierniczy nad terenami Rwandy i między dwoma plemionami – Hutu i Tutsi rozgorzała walka o władzę. Ostatecznie władzę objęli Hutu, ale konflikt nie został zażegnany i podziały plemienne coraz bardziej się umacniały. 6 IV 1994, samolot, którym leciał prezydent Rwandy Juvénal Habyarimana został zestrzelony podczas lądowania w Kigali. Katastrofa dała sygnał do rozpoczęcia rzezi ludności Tutsich oskarżonej o zamach. Do tej pory nie wyjaśniono, kto tak na prawdę za nim stał. Podejrzewa się, że mogły być to niezadowolone z uległej polityki prezydenta skrajne bojówki Hutu. *Historia Powszechna tom 20*, A.H. Stachowski (red.), UTET Cultura 2008, s. 592–593.

7 *Ibidem*.

8 *Ibidem*.

nie Hutu: wojskowi, policjanci, ale też zwykli ludzie – nauczyciele, księża, lekarze, rolnicy.

Po zakończeniu ludobójstwa Rwanda chyliła się ku upadkowi – zarówno w sensie ekonomicznym i politycznym jak i społecznym. Krajowa gospodarka w zasadzie przestała istnieć. Podczas masakr zniszczono pola uprawne, wybito zwierzęta hodowlane, zniszczono zaplecze i narzędzia do pracy oraz część istniejących ośrodków przemysłowych. Oskarżony o koordynowanie i przygotowanie ludobójstwa rząd został rozwiązany, a ministrów, dowódców wojskowych i policyjnych w większości aresztowano. Podczas ludobójstwa Rwanda straciła prawie 10% swojej populacji<sup>9</sup>. Znaczna część tych, którzy przeżyli, cierpiała na poważne problemy psychiczne spowodowane traumatycznymi przeżyciami. Przynajmniej 250 tysięcy kobiet padło ofiarami przemocy seksualnej, a 70% z ocalałych zarażonych było wirusem HIV<sup>10</sup>. W więzieniach w oczekiwaniu na procesy zamknięto ponad 130 tysięcy podejrzanych<sup>11</sup>.

Krajowy system sądownictwa i więziennictwa był całkowicie sparaliżowany. Jeszcze przed ludobójstwem w całej Rwandzie pracowało zaledwie 785 sędziów<sup>12</sup>. Jako że wywodzili się oni głównie z plemiona Tutsi zaledwie garstce udało się przeżyć. Po ludobójstwie zostało ich zaledwie dwudziestu. W więzieniach czekały setki tysięcy oskarżonych do osądzenia, a z danych Amnesty International wynika, że było tam miejsce dla zaledwie 49 tysięcy osób. Daje to wyobrażenie o warunkach, w jakich przyszło przebywać czekającym na proces. Szacowano, że osądzenie wszystkich osadzonych w zakładach karnych zajęłoby ponad 150 lat<sup>13</sup>. W czasie gdy cele wypełnione były podejrzanymi, w całym kraju brakowało rąk do pracy i specjalistów, którzy mogliby pomóc w odbudowie kraju<sup>14</sup>. Ogromne koszty utrzymania osadzonych i całej administracji,

9 T. Hauschildt, *Gacaca Courts and Restorative Justice in Rwanda*, e-International Relations, s. 1, 15 lipca 2012, dostępny na stronie: [www.e-ir.info/2012/07/15/gacaca-courts-and-restorative-justice-in-rwanda/](http://www.e-ir.info/2012/07/15/gacaca-courts-and-restorative-justice-in-rwanda/) (dostęp 1.02.2013).

10 Amnesty International, *Rwanda: „Marked for Death, Rape survivors living with HIV/AIDS in Rwanda*, 28 sierpnia 2011, dostępny na stronie: [www.amnesty.org/en/library/info/AFR47/007/2004](http://www.amnesty.org/en/library/info/AFR47/007/2004) (dostęp 1.02.2013).

11 T. Hauschildt, *op. cit.*, s. 7.

12 *Ibidem*.

13 *Ibidem*.

14 Jak wspomniano wcześniej, w ludobójstwo, poza wojskiem i bojówkami, zaangażowani byli także zwykli ludzie – często lekarze, nauczyciele, urzędnicy. Wszystkich, których udało się złapać osadzono w więzieniach.

która miała się nimi zajmować, pociągały i tak nienajlepszą gospodarkę Rwandy na dno.

Nowe władze rwandyjskie – Tutsi pod wodzą Paula Kagame – stanęły więc przed zadaniem niezwykle trudnym. W pierwszej kolejności musiały zreformować krajowy system sądownictwa i przyjąć rozwiązania, które umożliwiłyby osądzenie wszystkich podejrzanych o udział w zbrodni. Rozwiązania, które mogłyby zapewnić moralny spokój ofiarom, które przeżyły, odstraszać od szukania zemsty, ale także prowadzić do społecznego pojednania i integracji obu plemion, by zapobiec podobnym wydarzeniom w przyszłości. Dominującym czynnikiem musiała być jednak ekonomiczna kalkulacja – przede wszystkim należało odbudować kraj ze zniszczeń i dźwignąć upadłą gospodarkę. By to osiągnąć konieczna była redukcja liczby uwięzionych. Tylko w ten sposób udałoby się zmniejszyć koszty utrzymania więzień oraz zapewnić siłę roboczą, specjalistów, lekarzy i urzędników do pracy przy odbudowie kraju. Przyjęte rozwiązania musiały być zatem kompromisem między powinnością ukarania sprawców a koniecznością naprawy państwa i przywrócenia w nim normalności.

Do osądzenia winnych zbrodni z 1994 r. powołano specjalny międzynarodowy trybunał, który sędzić miał najważniejszych rwandyjskich dygnitarzy odpowiedzialnych za zbrodnie (tzw. sprawców kategorii I)<sup>15</sup>. Jednocześnie, obok istniejących już sądów, w 2001 r. stworzono system sądownictwa lokalnego – tzw. gacac<sup>16</sup>. Słowo „gacaca” w języku kinyarwanda oznacza dosłownie „sprawiedliwość na trawie” albo „siedząc na trawie”. Takich sądów powstało ponad 11 tysięcy. Były to lokalne trybunały ludowe, których posiedzenia odbywały się pod gołym niebem. Nawiązano w ten sposób do wielowiekowej rwandyjskiej tradycji ple-

---

15 ‘Międzynarodowy Trybunał Karny do Sądzenia Osób Odpowiedzialnych za Ludobójstwo i Inne Poważne Naruszenia Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Popełnione na Terytorium Rwandy oraz Obywateli Rwandy Odpowiedzialnych za Ludobójstwo i Inne Takie Naruszenia Popełnione na Terytorium Państw Sądziennych pomiędzy 1 stycznia 1994 r. i 31 grudnia 1994 r.; sprawcami sprawców I kategorii, byli ci, którzy dopuszczali się najgorszych przestępstw i byli czołowymi decydentami w ówczesnym rządzie rwandyjskim – ministrów, dowódców wojskowych, policji. Tych, którzy planowali, organizował i dowodzili dokonywaniem zbrodni.

16 S.E. Powers, *Rwanda’s Gacaca Courts: Implications for International Criminal Law and Transnational Justice, Insights*, American Society of International Law; t. 15, nr 17, 2011; dostępny na stronie: [www.asil.org/insights110623.cfm](http://www.asil.org/insights110623.cfm) (dostęp 07.02.2013).

miennej – polubownych sądów, w skład których wchodziłi członkowie starszyny<sup>17</sup>. Sprawiedliwość wymierzać mieli tzw. Inyangamugaya – „prawi ludzie” – wybierani spośród lokalnej społeczności<sup>18</sup>. Społeczność miała zresztą pełnić nie tylko rolę biernego obserwatora procesów, ale także rolę świadka i doradcy dla Inyangamugaya. W założeniu gacace karać miały tylko sprawców III kategorii (tych, którzy podczas ludobójstwa kradli i dopuszczali się niszczenia cudzego mienia). Z czasem zaczęły jednak osądzać także sprawców II kategorii – odpowiedzialnych za ataki powodujące śmierć, gwałty, poważne okaleczenia, którzy działali z zamiarem zabójstwa, a nawet sprawców kategorii I (planujący i koordynujący zbrodnię na najwyższych szczeblach władzy)<sup>19</sup>. W sumie, od czasu ich utworzenia, gacace rozpatrzyły prawie 1,4 mln spraw, a w grudniu 2011 r. zakończyły swoją działalność.

Wyroki wydawane przez nie były zazwyczaj bardzo łagodne i miały charakter raczej symboliczny. Za przyznanie się do winy, okazanie skruchy i publiczne przeprosiny sprawca musiał wykonać określoną pracę na rzecz społeczności lokalnej. Bardzo rzadko była to kara więzienia, nigdy kary śmierci. Tak niskie kary miały w założeniu przede wszystkim zmniejszyć ilość skazanych przebywających w więzieniach i tym samym obniżyć koszty ich utrzymania. Z drugiej strony chciano na powrót zintegrować sprawców ze społeczeństwem, nauczyć ich pracy na rzecz kraju i zresocjalizować tak, by zmniejszyć prawdopodobieństwo popełnienia przez nich zbrodni w przyszłości. Resocjalizacji sprawców służyć mają także tworzone tzw. *Ingando*. Są to trzymiesięczne obozy, w których umieszcza się więźniów, którzy niebawem mają wyjść na wolność<sup>20</sup>. *Ingando* są miejscem reedukacji. Osadzonych uczy się tam o politycznych i społeczno-ekonomicznych problemach Rwandy, konieczności partycy-

17 D. Drózdź, *Zbrodnia ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2010, s. 262.

18 T. Hauschildt, *op. cit.*, s. 7.

19 S.E. Powers, *op. cit.*

20 Co ciekawe, początkowo brać mieli w nich udział tylko oskarżeni o ludobójstwo i skazani więźniowie, z czasem rozszerzono tą grupę także o przyszłych studentów. Dziś inicjatywa *Ingando* jest jednym z kluczowych rozwiązań wykorzystywanych w polityce pojednania plemion. Niektórzy, pozostają jednak sceptyczni co do roli obozów, uznając je za miejsce „ideologicznego prania mózgu” i narzędzie rządowej „inżynierii społecznej”. Więcej na ten temat w: A. Purdekova, *Repatriation and Reconciliation in Divided Societies: The Case of Rwanda's 'Ingando'*, University of Oxford, Refugee Studies Centre, Styczeń 2008, s. 18–23.

pacji w życiu publicznym, o historii kraju, o demokracji, a także prawach i obowiązkach, które ma każdy Rwandyjczyk, bez względu na plemienne pochodzenie<sup>21</sup>.

Działalność gacac budzi ogromne wątpliwości. Wielu podnosi argument, że w imię ekonomicznych kalkulacji wymierzano niewspółmierne do popełnionych czynów wyroki i uwalniano sprawców ciężkich zbrodni. Zauważono, że tak niskie kary zachęcają oskarżonych o zbrodnie do przyznawania się do małych wykroczeń i uniknięcia tym samym kar za poważniejsze. Zwrócono uwagę na fakt, że ofiary raz jeszcze zmuszone są przeżywać koszmar ludobójstwa. Po raz kolejny muszą stanąć twarzą w twarz ze swoimi oprawcami czy oprawcami swoich bliskich. Ciągłe powracanie do traumatycznych wydarzeń w sytuacji braku pomocy ze strony specjalistów – psychologów i lekarzy, zamiast budować poczucie bezpieczeństwa pogłębiało tylko psychozy. Składający zeznania przed gacacami byli często zastraszani i padali ofiarami napadów i przemocy psychicznej. Państwo nie było w stanie ich ochronić<sup>22</sup>.

Sędziom zarzucano brak obiektywizmu – wybierani spośród lokalnych społeczności, często byli przekupywani. Zazwyczaj wywodzili się z jednego z plemion i bywali bardzo podatni na naciski Hutu czy Tutsich. Co jednak najbardziej szokujące, wielu z nich oskarżano o popełnianie zbrodni w czasie ludobójstwa<sup>23</sup>.

Zeznania składane przed gacacami często były fałszywe. Ze względu na specyfikę konfliktu rwandyjskiego, brak było jakichkolwiek innych materiałów dowodowych (dokumentów, filmów, nagrań, fotografii) niż świadectwa ustne. Ofiary oskarżały Hutu, co do których miały jedynie podejrzenia, że dopuścili się zbrodni na nieżyjących ofiarach. Hutu zaś kryli swoich współplemieńców – czy to obawiając się zemsty, czy to w wyniku plemiennej lojalności. Ludność Tutsi była zresztą po ludobójstwie skrajną mniejszością, na wielu obszarach dominowali więc Hutu. W takich sytuacjach często nie miał więc nawet kto zeznawać<sup>24</sup>.

Przyjęte przez rwandyjski rząd rozwiązania budzą sporo kontrowersji. Czy były one sprawiedliwe? Czy kara robót publicznych za gwałty i mordy z premedytacją jest karą sprawiedliwą i współmierną do popeł-

---

21 T. Hauschildt, *op. cit.*, s. 7.

22 *Ibidem*.

23 T. Hauschildt, *op. cit.*, s. 13–12.

24 *Ibidem*.

nionych czynów? W moim odczuciu moralna ocena tych rozwiązań jest jednoznaczna.

Ofiary, które przeżyły koszmar ludobójstwa, doświadczające śmierci i cierpienia swoich bliskich, zarażone wirusem HIV, nie mogą mieć dziś poczucia moralnej sprawiedliwości. Tymczasem socjologowie i psychologowie zwracają uwagę na fakt, że poczucie sprawiedliwości, obok bezpieczeństwa, uznania i przynależności, jest jedną z podstawowych potrzeb, która determinuje ludzkie działania i rozwój<sup>25</sup>. I to właśnie spełnienie tych potrzeb jest szczególnie istotne dla procesu pojednania<sup>26</sup>. Alison Desforges zauważa, że wymierzanie sprawiedliwych kar oskarżonym o najcięższe zbrodnie nie jest istotne wyłącznie z punktu widzenia moralności czy praworządności. To przede wszystkim warunek kluczowy dla zachowania i ugruntowania pokoju w Rwandzie<sup>27</sup>.

Pytanie jakie należy sobie jednak zadać jest następujące – czy w warunkach, w jakich znalazła się Rwanda można było znaleźć rozwiązanie lepsze, bardziej sprawiedliwe? W jakiej sytuacji znalazłby się kraj, gdyby zamiast kierować się ekonomicznym rachunkiem, dążono do zapewnienia kar adekwatnych do popełnionych czynów? Gdyby zamiast robót publicznych skazywano na dożywocie lub karę śmierci? Czy rwandyjska gospodarka byłaby w stanie unieść koszty, które wiązałyby się z utrzymaniem setek tysięcy więźniów? Kto odbudowałby zniszczone państwo?

Odpowiedzi na te pytania, z którą nie sposób się nie zgodzić, udzielają Peter Urvin i Charles Mironko<sup>28</sup>. Zauważają oni, że być może najmocniejszym argumentem za funkcjonowaniem gacac jest to, że nie miały one alternatywy. Wydaje się, że po ciężkim 1994 roku w warunkach, w jakich znalazła się Rwanda, po prostu nie było rozwiązania lepszego niż gacace. Władze zdecydowały, że w imię dobra ogółu społeczeństwa, zamiast koncentrować się na przeszłości skupią się na budowaniu przyszłości. Skupią się na rozwiązaniach, które umożliwią realizację najpilniejszych celów społecznych i ekonomicznych, nawet jeśli miałyby budzić kontrowersje natury moralnej. Niewątpliwie to właśnie dzięki temu

---

25 T. Hauschildt, *op. cit.*, s. 4; za: P. Sites, *Control of the Basic Order*, Londyn 1973.

26 *Ibidem*.

27 A. Desforges, *Leave None to Tell the Story*, Human Rights Watch, document dostępny na stronie: <http://addisvoice.com/Ethiopia%20under%20Meles/Rwanda.pdf> (dostęp 10.02.2013).

28 J. Burnet, *The Injustice of Local Justice: Truth, Reconciliation, and Revenge in Rwanda*, „Genocide Studies and Prevention” 2008, nr 3, s. 173–193.



możliwa była odbudowa gospodarki. Dzięki temu naprawiono służbę zdrowia i system edukacji. Zamiast ponosić koszty utrzymania tysięcy podejrzanych w więzieniach, finansuje się leczenie coraz większej liczby chorych zarażonych wirusem HIV.

Rozwiązania prawne przyjęte po ludobójstwie w Rwandzie zdają się dobrze wypełniać założenia ekonomicznej analizy prawa. Poprzez odpowiednią alokację środków dążono do realizacji zamierzonych, racjonalnych celów politycznych i gospodarczych. Co więcej, cele te udało się osiągnąć. Działania gacac budzą sporo wątpliwości natury moralnej – nie zapewniały ofiarom moralnego zadośćuczynienia, a katom adekwatnej do czynów kary. Ludobójstwo nie zostało do końca rozliczone. Jednak paradoksalnie dzięki temu dziś możliwy jest rozwój gospodarczy kraju. Los tych, którzy przeżyli jest lepszy niż mógłby być, gdyby państwo utrzymywało się w zapaści i zniszczeniu. Dziś możliwe jest kształcenie nowego pokolenia rwandyjczyków, które na podstawie doświadczeń przeszłych pokoleń prowadzić będzie kraj na drodze ku pojednaniu.

Dylematy moralne związane z tak starannie wykalkulowanym podejściem do prawa budzą zrozumiałe wątpliwości. Uważam jednak, że prawo powinno wypełniać założenia benthamskiego utylitaryzmu. Powinno być skutecznym środkiem do osiągania istotnych z punktu widzenia społeczeństwa i jego przyszłych pokoleń celów. To bowiem społeczeństwo determinuje życie jednostek. Utopizmem jest założenie, że możliwe jest pogodzenie interesów i potrzeb wszystkich jego członków. Dlatego w tym sensie koncepcje ekonomicznej analizy prawa są jak najbardziej słuszne.

Oliver Holmes pisał, że „uczymy się, że dla osiągnięcia czegoś co musimy poświęcić, i naucza się nas także, by zestawić przewagę, którą zyskujemy, z przewagą, którą tracimy, i by wiedzieć, co czynimy, kiedy dokonujemy wyboru”<sup>29</sup>. Nie sposób się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Racjonalne gospodarowanie środkami, próba tworzenia regulacji prawnych opartych na przewidywaniu działania ludzkiego jest podejściem koniecznym. Nie powinno to jednak oznaczać całkowitego abstrahowania od kategorii etycznej jaką jest sprawiedliwość. Uważam, że każde prawo winno spełniać warunek radbruchowskiego „etycznego minimum”. I to „etyczne minimum” musi być jednym z elementów ekonomicznego rachunku.

---

29 O.W. Holmes, *The Path of the Law*, „Harvard Law Review” 1897, nr 10, s. 469.

## SUMMARY

Aleksandra Spychalska

ECONOMIC EFFICIENCY OR JUSTICE? —  
AN ANALYSIS OF LEGAL SOLUTIONS ESTABLISHED  
IN RWANDA AFTER THE 1994 GENOCIDE

The article presents the issue of economic efficiency and justice based on an analysis of legal solutions established in post-genocide Rwanda. After the tribal conflict and genocide in 1994, the country was in crisis, the national economy was about to collapse, and the ghost of civil war was still present in the hills of Rwanda. With thousands of defendants in prison, there was no manpower and no specialists who could rebuild the country. The Rwandan government had to find a legal solution that would punish the perpetrators, but also more importantly, make the country's rebuilding possible. In 2001 the Rwandan government decided to establish up to 11,000 *gacaca* courts, headed by leaders elected by the local community. The *gacacas* work and judgments are often questioned and considered to be controversial and unjust. In many cases the courts sentenced the guilty parties to community work instead of prison. The impartiality and professionalism of the judges and justice were not guaranteed. On the other hand this approach reduced the number of prisoners and supported the rebuilding of the national economy.

The legal solutions established after the genocide were the consequences of economic calculation. The author of this article notes that those solutions prevented Rwandan statehood from collapse, but justice was not properly administered. Because of that the reconciliation process is still very difficult. However, considering the situation Rwanda found itself in after the genocide, the author of this article also notes that there was no viable alternative to the *gacaca*.